Nr. 145. [Należytość pocztową opłacono gotówką.] Lwów, niedziela 20 czerwca 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 40 Mk., z dostawą do domu 46 Mk., na prowincyi 48 Mk., w innych państwach 60 Mk. (z przesyłką pocztową)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowa (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologie" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę 30% drożej. Zamiejscowo (pozalwowskie) zwykłe 1·60 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski

2 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Dyktatura endeckiej reakcyi.

Rząd prawicy — prowokacyą.

Przesilenie rządowe w Warszawie trwa dalej. Znamiona nieudolności Sejmu w jaskrawy sposób przejawiły się w tym okresie bezrządu z taką siłą, że chyba niema dziś w Polsce nikogo, ktoby na obronę tej suwerennej instytucyi mógł jeszcze coś powiedzieć.

Jest znamieniem tego Sejmu i dzisiejszego Przesilenia, że decydują w nim Lutosławscy i Dubanowicze, a nikt nie odważy się powierzyć im rządów. Z całą słusznością „prowokacyą narodu" — nazywa p. Witos w swoim liście otwartym każdy rząd prawicowy, gdyby dziś miał odwagę się utworzyć. Prowokacyą z momentów społeczno politycznych i z tych, że ta endecka prawica jest dotąd narzędziem obcych wpływów. Mianowicie gdy miał się tworzyć rząd centrowo-lewicowy, a Daszyńskiego wysuwano na stanowisko ministra spraw zagranicznych, wtedy endecya pospieszyła do ambasady francuskiej, aby ta zaprotestowała przeciw tej kandydaturze, jako wrogiej koalicyi. I jak twierdzą organa endeckie ambasador miał się dać namówić i taki protest złożyć.

Uciśniona endecka reakcya, której wpływy w społeczeństwie zmalały do zera, a w Sejmie jedynie intrygami utrzymują się na widowni pod obce chroni się skrzydła, aby niedopuścić do utworzenia się rządu lewicowego, aby w dziedzinie dyplomatycznej nie zrobiono nareszcie porządku i aby z tego stanowiska nie przemówił istotny reprezentant Polski, zamiast, jak dotąd, ministrów operetkowych.

W tym przesileniu jest to korzystnem znamieniem, że rząd prawicowy mimo krzyku i mimo intryg stał się niemożliwy.

Niemożliwy też stał się rząd bez programu. Próba Skulskiego stworzenia rządu „fachowo-urzędniczego jedności narodowej" spaliła na panewce. Minęła na szczęście w Polsce faza demagogii narodowej i obsypywania kwiatami każdego błazna jako zbawcę ojczyzny, a także bezprogramowości i bezpłodności w polityce. Zdaje się przełamany został szantaż polityczny uprawiany przez klero-endecyę od chwili zaistnienia państwa.

Pamiętnym jest okres pierwszego rządu ludowego, kiedy to zmobilizowano wszystko, co chętnie karmiło się ulicznym frazesem, kiedyto święcono noże, i rewolwery, aby w imię „Boga i Ojczyzny" zwalić pierwszy rząd niepodległej Polski. Kiedy to wszystko dało się po władzę i posady, co za Rosyi rolę ostatnich nikczemników grało. Minął okres, kiedy bez wywołania odruchowego oburzenia w społeczeństwie endecya sprowadzała obcych generałów, aby usunąć znienawidzonego przez siebie własnego Wodza.

Stronnictwa ludowe, z których niejedno długo wlokło się w ogonie szantażu endeckiego, rzuciły reakcyjnej prawicy wyzwanie. Polska musi być republiką ludową.

Obecnie rozgrywa się bezkrwawa walka w stolicy kraju i jeśli się nie chce, aby tej walki formy i rozmiary nabrzmiały i nie rozpaliły olbrzymiego pożaru reakcya endecka musi być wyeliminowana jako decydujący czynnik polityczny.

Wzbiera fala ludowa w Polsce i nieszczęście sprowadzi kto wstrzymać zechce jej bieg.

Rząd prawicowy byłby prowokacyą, powiedział tak umiarkowany polityk, jakim jest poseł Witos, i stwierdzenie tego musi się stać dogmatem politycznym.

Nie wiemy, czy przyjdzie rząd chłopsko-robotniczy do skutku, to tylko wiemy, że socyaliści do rządu się nie rwą, bo ani towarzystwo w jakim musieliby się tam znaleźć, ani nie przez nas wytworzona ciężka sytuacya nie zachęca do powzięcia takiej decyzyi. Klasa pracująca nie wiele spodziewa się po takim rządzie. Dziś powierzono misyę tworzenia rządu p. Brejskiemu, posłowi, który dopiero przed kilku dniami stał się członkiem Sejmu. Widać nowość w Warszawie budzi jeszcze większe zainteresowanie. Ale dziś nie o osoby chodzi. Program rządowy jest dziś, może poraz pierwszy od istnienia sejmu decydującym. A musi to być program polityki szczerze demokratycznej, polityki pokojowej i twórczej. Polska musi przestać być „państwem sezonowem", jak złośliwie twierdzą Niemcy. Oto musi być rezultat przewlekłego przesilenia.

Proponowana lista kandydatów.

WARSZAWA, 18 czerwca (tel. wł.). Brejski zanim odbył konferencyę z klubem P. P. S. naradzał się z Dubanowiczem, poczem przedłożył szkic programu rządowego naogół bardzo niewyraźny. W sprawie polityki zagranicznej ograniczył się jedynie do obrony granic, w sprawie dwuizbowości sejmu pozostawił stronnictwom wolną rękę. Jako warunek postawił Dubanowicz, że teki min. spr. zagranicznych nie może otrzymać Daszyński.

Przedłożona przez p. Brejskiego lista proponowanego przez niego rządu zawierała nast. nazwiska: Brejski prez. min. i min. b. zaboru poznańskiego, Skrzyński [illegible] Eustachy Sapieha, ambasador w Londynie min. spr. zagr., Wojciechowski lub Skulski min. spr. wewn. Wł. Grabski skarb, socyaliści min. sprawiedliwości i robót publicz., Bartel kolej, Dąbski rolnictwo, Rataj oświata, Peplowski praca.

Klub posłów socyalistycznych uznał propozycye te za niemożliwe do przyjęcia.

Socyaliści nie wstąpią do rządu Brejskiego.

WARSZAWA, 18 czerwca (Pat.). P. Jan Brejski, któremu Naczelnik Państwa powierzył misyę utworzenia gabinetu pierwszą oficyalną konferencyę odbył z delegatami klubu P. P. S. Prezydyum klubu P. P. S. wydało następujący komunikat: Komisya parlamentarna Związku P. P. S. po wysłuchaniu sprawozdania swoich delegatów o programie rządowym p. Brejskiego oświadcza: Na podstawie tego programu jakkolwiek w szeregu punktów zbliża się do naszych wymagań **członkowie związku polskich posłów socyalistycznych do rządu wejść nie mogą**: przedewszystkiem dlatego, że program ten budzi pewne wątpliwości co do kierunku, który rząd p. Brejskiego ma nadać naszej polityce pokojowej.

Na formułach przedłożonego nam projektu widzimy zbliżenie się do partyi narodowo-demokratycznej. Komisya parlamentarna stwierdza również, że nazwiska kandydatów wymienionych przez p. Brejskiego, nie dają nam gwarancyi demokratycznej polityki rządu. Nie biorąc zatem udziału w rządzie na podstawach przez p. Brejskiego proponowanych, komisya parlamentarna oświadcza, że stosunek swój do rządu p. Brejskiego związek polskich posłów socyalistycznych uzależnia od jego działalności.

—•••—

Jakim ma być program rządu.

WARSZAWA. 18. czerwca (Pat). Na posiedzeniu prezesów klubu P. S. L., Wyzwolenia i N. P. R., odbytem pod przewodnictwem p. Rataja w obecności p. Brejskiego, ustalono zasadnicze punkty programu rządowego, którego rząd obowiązuje się bronić wobec Sejmu: 1. Dotychczasowy kierunek rządu w polityce zagranicznej. 2. szybkie zawarcie pokoju. 3. Konstytucya z sejmem jednoizbowym. 4. Wprowadzenie w życie reformy rolnej ściśle wedle uchwały z 10 lipca z r.; 5. Plan aprowizacyjny na podstawie kontygentu, zapewniający wyżywienie wojska, miast i ośrodków przemysłowych, 6. Odbudowa warsztatów pracy we wszystkich dziedzinach. 7; 7. Przeprowadzenie i rozszerzenie ustaw socyalnych. 8. Wytężona praca nad zorganizowaniem szkolnictwa, ze szczególnem uwzględnieniem szkolnictwa powszechnego i popierania oświaty wogóle. 9. Oprócz finansów państwa na podatku dochodowo-postępowym 11. Rozwiązanie Sejmu po uchwaleniu konstytucyi. Stronnictwa wchodzące do większości zobowiązują się popierać i głosować w sejmie za wszystkimi punktami, z wyjątkiem punktu 3-go co do którego mogą sobie zastrzec wolną rękę.

Przeciw dyktaturze Teodorowicza i Dubanowicza.

WARSZAWA, 18. czerwca (tel. wł.) Na sobotę 10 rano zostało zwołane wspólne posiedzenie bloku trzech stronnictw ludowców, nar. zw. rob. i Thugutowców, nadto P. P. S. i pracy konstytucyjnej, na którem stronnictwa te mają się naradzić nad zorganizowaniem akcyi przeciw intrygom arcyb. Teodorowicza i Dubanowicza wspólnie z narodową demokracyą, które stosunki polityczne w kraju prowadzą do zupełnej anarchii. Nie jest wykluczone ze stronnictwa bloku centrowo-lewicowego zdecydują się na uczynienie kroku stanowczego, aby zakończyć stan bezrządu.

DUBANOWICZ SIĘ NIE GODZI.

WARSZAWA, 18 czerwca (tel. wł.) Przedłożone przez Brejskiego postulaty ustalone w 10 punktach przez blok trzech stronnictw nie znalazły uznania u p. Dubanowicza, sejmowego męża stanu, nawet przy zachowaniu wolnej ręki co do dwuizbowości sejmu. Dubanowicz uważa kwestyę osób za ważniejszą od programu. Wobec tego misyę p. Brejskiego należy uważać za nieudałą.

Socyaliści niemieccy o swej pracy i o swej klęsce.

Organ niemieckich socyalistów większości „Sozialistische Korrespondenz" wobec wyborczej klęski większościowców usiłuje wytłumaczyć jej przyczyny, jakoteż zdać sprawę z działalności partyi począwszy od przewrotu rewolucyjnego. Pismo dochodzi do rezultatu, że partya musiała stoczyć walkę wyborczą wśród nadzwyczaj niekorzystnych warunków.

Niemiecki lud — pisze „Soc. Kor." — a w szczególności masy robotników nie pojęły jeszcze, co to znaczy przegrać wojnę domową i dlatego domagały się od rządu tego, co się osiągnąć w żaden sposób nie dało. Rząd koalicyjny może jednak i teraz z dumą patrzeć na swe dzieło. Zawarł on pokój i przeszkodził rozpadnięciu się Niemiec. Uratował Fleusburg (w szlewickiej strefie plebiscytowej — R.) ściągnął do kraju jeńców wojennych, rzekomo winnych wojny uchronił od wydania, uwolnił z pod okupacyi francuskiej Frankfurt, Darmstadt i okręg Menu i ostatecznie uzyskał, że Niemcy zostały zaproszone na konferencyę w Spaa, która musi oznaczać rewizyę traktatu wersalskiego. Rząd ten dwukrotnie, a temsamem prawdopodobnie ostatecznie ustrzegł Niemcy od strasznego niebezpieczeństwa powszechnej nędzy głodowej, potroił wartość niemieckiego pieniądza w stosunku do jego stanu po klęsce wojennej uruchomił gospodarstwo — wystarczy tylko porównać, jak koleje funkcyonują teraz, a jak przed 6 miesiącami, aby zrozumieć ile zdziałano — mimo niesłychanych przeszkód zdołał także przeprowadzić socyalizacyę.

Ale niemiecki naród porównywał bezmyślnie stosunki powojenne, wśród jakich rząd koalicyjny działać był zmuszony, z stosunkami przedwojennymi, a głodny żołądek był silniejszy, niż myślący rozum. Rząd prawicowy, który teraz przyjść będzie musiał, rozdepce tysiące pełnych nadziei kiełków, które potem z wielkim trudem na nowo trzeba będzie zasadzać.

Lecz my nie możemy — kończy "Soc. Korr." — uczynić wyborców mądrzejszymi, niż są; muszą się oni dopiero przez własną szkodę uczyć. Demagogia partyi prawicowych przekroczyła wszelką miarę rozsądku i przyzwoitości, że choćby już dlatego musimy usunąć się od wszelkiej współpracy z nią. Niech obejmą teraz rządy, aby się przynajmniej z tego nauczyć, że w państwie parlamentarnem także opozycya powinna zachowywać miarę i posiadać poczucie odpowiedzialności".

Gwałtowny spadek cen w Ameryce.

NOWY JORK., 18 czerwca (Pat). "World" pisze, że w całej Ameryce nastąpił gwałtowny spadek cen. Cena ubrań męskich spadła z 60 dolarów na 23 i pół, damskich kostyumów z 80 na 50, obuwie damskie z 25 na 11 i pół. Jeden z największych składów konfekcyi w Bostonie zniżył cenę o połowę. Wielkie składy obuwia w St. Francisco wysprzedają cały zapas obuwia, obniżając ceny o 40 proc. W Filadelfii wszystkie sklepy zniżyły ceny towarów o 20 — 40 proc., w Omaha o 50 proc. w Cincinati o 75 proc., a niektóre przedmioty nawet o 90 proc.

Anglia o interwencyi w Polsce.

LONDYN. 18. czerwca. (Pat.) Havas. Podczas omawiania w Izbie gmin budżetu ambasad, poselstw i Ligi narodów, oświadczył Balfour, że Liga narodów już wiele zdziałała dobrego. Wedle Balfoura, Liga będzie musiała rozstrzygnąć trudności wynikłe ze stosunku do Polski z powodu Gdańska. Robert Cecil twierdził, iż Liga narodów mogła z powodzeniem interweniować w sprawach polskich. W odpowiedzi Balfour oświadczył, że co do Polski, nie ma usprawiedliwionego powodu do interwencyi Ligi narodów. Chodzi nie tylko o dalsze przedłużanie, wojny, ale i o wojnę między mocarstwami, które nie zostały uznane przez żaden naród. Interwencya w podobnym wypadku byłaby podobną do wtrącania się przechodnia do bójki ulicznej przez skrępowanie jednego przeciwnika, pozwalając drugiemu zadawać ciosy. Liga narodów nie może przecież szanować bolszewików.

Prusy republiką.

NAUEN, 18 czerwca (Pat.). Radio. Komisya konstytucyjna sejmu pruskiego utrzymała nadal dla Prus charakter republiki.

Wolne posady nauczycielskie w byłem Królestwie.

WARSZAWA, 18 czerwca (Pat.). „Kuryer Warszawski" donosi: w istniejących obecnie państwowych szkołach średnich a również i w szkołach, które mają być upaństwowione na terytoryum b. królestwa Kongresowego wakować będzie od roku szkolnego 1920/21 szereg posad kierowników i nauczycieli. Na posady te ministerstwo wyznań i oświaty ogłosiło konkursa.

Uciekinierzy z Kijowa w Warszawie.

WARSZAWA, 18 czerwca (Pat.). „Dziennik Powszechny" podaje: wczoraj do Warszawy przybył transport zbiegów Polaków, Rosyan i Ukraińców, którzy opuścili Kijów przy ewakuacyi miasta przez wojska polskie, obawiając się zemsty bolszewików za sprzyjanie Polsce.

Gazety żydowskie w Warszawie nie wyszły.

WARSZAWA, 18 czerwca (Pat.). „Dziennik Powszechny" donosi: wczoraj dla poparcia robotników miejskich, stosownie do wezwania komunistów, nie wyszła żadna gazeta żargonowa ani hebrajska ani też dziennik żydowski w języku polskim „Nasz Kuryer".

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 18 czerwca 1920.

Na froncie północnym trwa żywa działalność wywiadowcza. Oddziały nasze po zaciętej walce obsadziły na wschodnim brzegu Auty miasto Sokołowszczyzna, W rejonie Nowosiółek i miasta Bierewino nasze patrole zniszczyły dwa mosty, zbudowane w czasie ofenzywy przez przeciwnika.

Na Polesiu nieprzyjaciel przeszedł do energicznego natarcia na linię Krasiłówka-Czerewacz. Trwają tam zacięte walki.

Na Ukrainie dzień wczorajszy minął spokojnie.

KULIŃSKI, gen. ppor.

Z RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA, 18. czerwca (Pat). Rada ministrów na posiedzeniu dnia 17. b. m. postanowiło oddać ministerstwu robót publicznych tereny byłych Koszar Litewskich i byłego Korpusu kadetów w Warszawie, po poczynieniu odpowiednich prac przygotowawczych, do budowy gmachów dla ministerstw, przyjęła wniosek ministerstwa robót publicznych w przedmiocie budowy 20 czasowych budynków w Warszawie dla pomieszczenia urzędów państwowych, przyjęła projekt ustawy o zmianie przepisów tymczasowych o urządzeniu sądownictwa w b. Królestwie Polskiem oraz projekt rozporządzeń w przedmiocie ustroju i czynności oddziałów Prokuratoryi Generalnej Rzplej Polskiej jakoteż o terminie rozpoczęcia czynności Prokuratoryi Gen. Rzplitej P. na terytoryum b. dzielnicy pruskiej z dniem 1. października 1920, w końcu przyjęła budżet uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie za czas od 30-go kwietnia do 31. grudnia 1920.

PROKLAMOWANIE STREJKU POWSZECHNEGO W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 18. czerwca (tel. wł.) Na dziś proklamowała komisya związków zawodowych powszechny strejk w Warszawie na poparcie strejkujących pracowników w zakładach użyteczności publicznej. Strejk ten ma charakter wyłącznie ekonomiczny, dlatego organizacya polityczna P. P. S. niema nań żadnego wpływu, gdyż należy to wyłącznie do atrybucyi związków zawodowych. Jak dotąd nie objął on jednak większej ilości zakładów przemysłowych.

Napad czeski na kolumnę sanitarną.

NOWY TARG. 18, czerwca. (Pat.) Z okręgu namiestowskiego donoszą o barbarzyńskim napadzie strażników czeskich na polską kolumnę sanitarną, zwalczającą epidemiczne choroby we wsi Matnie, Stało się to 11. bm. Jeden z napastników rzucił się z pałką na sanitaryuszkę zelżył ją i gonił za nią, wpadł nawet do mieszkania, gdzie stał się powodem ordynarnego zajścia z samemi kobietami. Ludności polskiej, leczonej przez polskiego lekarza, odgrażają się Czesi wymordowaniem.

Przesilenie w Niemczech

WIEDEN. 18. czerwca. (Pat.) N. Wr. Tagblatt z Berlina donosi, że prezydent Ebert polecił Scherenbachowi utworzenie gabinetu, a Scherenbach misyę tę przyjął.

Zgromadzenie narodowe w Gdańsku.

GDANSK, 18 czerwca (Pat.). Przemówienia niemieckich demokratów i niemieckich narodowców na wczorajszem posiedzeniu ustawodawczego zgromadzenia narodowego, nastrojone było na nutę nacyonalistyczno-niemiecką. Postowie centrowi zaznaczali w swoich przemówieniach, że nie mogą się zgodzić na ograniczenie działalności zgromadzenia tylko do konstytucyi i zawarcia konwencyi z Polską.

Imieniem frakcyi polskiej przemawiał na wczorajszem posiedzeniu mecenas Langowski, który oświadczył, że: 1. obecna rada stanu powinna być rozwiązana, 2. na jej miejsce powinien być utworzony osobny komitet jako rada stanu wolnego miasta Gdańska, złożony z przedstawicieli wszystkich stronnictw zgromadzenia wedle klucza partyjnego, 3. utworzonej w ten sposób nowej radzie stanu przysługiwać powinny **wszystkie prawa tymczasowej rady stanu.**

Nasza sytuacya wojenna.

Fakt opuszczenia Kijowa przez wojsko polskie wywołał w społeczeństwie przygnębiające wrażenie, spotęgowane nieuczciwą agitacyą prasy narodowo-demokratycznej, przedstawiającej odwrót strategiczny jako klęskę wojenną, spowodowaną "awanturą kijowską". Z motywów wyłącznie partyjno-politycznych przedstawiano w fałszywem świetle nasze operacye wojenne na froncie południowym i wywołano represyę, którą mogła się zarazić nawet bohaterska nasza armia.

Z punktu widzenia wojennego, pomijając motywy polityczne, w ofenzywie na Ukrainę chodziło o uprzedzenie ataku wroga, koncentrującego się na naszym froncie, o rozbicie i zniszczenie jego siły żywotnej, wreszcie o pozbawienie go tych podstaw operacyjnych i arteryi odżywczych jakie go łączyły z głębią kraju.

Wszystkie te cele osiągnięto przy minimalnych stratach w ludziach z naszej strony i przy nieprzeliczonych zdobyczach w materyale wojennym i kolejowym. Zniesiono wię 12. i 14. armię zepchnięto Rosyan poza Dniepr zniszczono mosty na nim stwarzając wrogowi trudną do przebycia tamę.

Opuszczenie Kijowa nastąpiło po osiągnięciu tych wszystkich celów strategicznych. Nie można było dla względów czysto politycznych ryzykować utrzymywanie go, co nie byłoby wykluczone, mimo przedostania się wielkiej ilości (12—15 tys.) kawaleryi Budiennyja. Jego harcownicy, prowadzący partyzantkę, dokuczali nam wprawdzie, psując komunikacye, rabując miasta i wsie, ale nigdzie nie poczynili poważnej straty. Odwrót wojsk polskich odbywa się planowo na dogodniejsze pozycye, nie pociąga za sobą utraty taborów czy innego majątku, cała zdobycz jest wywożona, a generał Rydz Smigły potrafił nawet szczęśliwie wyprowadzić z Kijowa ludność polską.

W ostatnich dniach odniosła grupa generała Sikorskiego świetny sukces, zajmuje Czernobyl, bardzo ważny punkt strategiczny.

Wszystko więc świadczy o tem, że nasza sytuacya wojenna jest dobra i nie daje najmniejszych powodów do obaw, czy pesymizmu.

Benesz o Śląsku Cieszyńskim.

PRAGA 18 czerwca Pat. Wczoraj wieczorem odbyło się wspólne posiedzenie komisyi dla spraw zagranicznych parlamentu i senatu czeskiego celem wysłuchania sprawozdania ministra spraw zagranicznych dr. Benesza o jego działalności w Paryżu. Dr. Benesz oświadczył przedewszystkiem że

traktat pokojowy nie nakłada ani na Czechów ani na Polaków obowiązku przeprowadzenia plebiscytu,

natomiast kwestya głosowania na Śląsku Cieszyńskim ma być załatwiona suwerennie między obu narodami. Wobec fałszywych informacyi rozpowszechnionych wśród opinii publicznej czeskiej w sprawie układu pokojowego czescy przedstawiciele dyplomatyczni przy konferencyi ambasadorów w Paryżu znaleźli się w położeniu wprost nieprzyjemnem. Minister Benesz zapewniał, że rzeczpospolita czesko-słowacka cieszy się za granicą wielkiem poważaniem, szczególnie zaś

Anglia uważa Czechów za gentlemanów(!)

Spór polsko-czeski wywołuje niesympatyczne wrażenie u koalicyi i na konferencyi ambasadorów. W pierwszym rzędzie uderzyło to bardzo nieprzyjemnie, że Czesi i Polacy nawzajem się obwiniali, przyczem jedna strona zarzuca drugiej dopuszczanie się gwałtów. Minister nie może zaprzeczyć, że

również i ze strony czeskiej dopuszczano się gwałtów,

chociaż, jak twierdzi były to akty obrony(!). Zasadniczej kwestyi, czy o przynależności Śląska cieszyńskiego rozstrzygnie plebiscyt czy też sąd rozjemczy, minister Benesz **nie wyjaśnił.**

Wedle wywodów Dra Benesza jest pewnem, że w tej sprawie w Paryżu nie zadecydowano jeszcze nic ostatecznego. Między innemi proponowała Francya przeprowadzenie

głosowania próbnego

rodzaj nie obowiązującego plebiscytu, któryby nie przesądzał ostatecznego rozstrzygnięcia o przyszłości Śląska Cieszyńskiego.

W końcu oświadczył minister Benesz że w drodze powrotnej jechał z pewnym generałem francuskim, który mu powiedział, że

najpierw będzie zaprowadzony na obszarze plebiscytowym ład i porządek oraz że dotychczasowa komisya zostanie zastąpiona przez nową komisyę pod przewodnictwem Amerykanina.

Minister zapowiedział wreszcie, że szczegóły o rokowaniach paryskich poda na posiedzeniach poszczególnych komisyi parlamentarnych.

FRANCYA PROPONUJE SĄD POLUBOWNY W SPRAWIE ŚLĄSKA CIESZ.

BERNO, 18. czerwca (Pat). Morawskie "Lidove Noviny" podają dodatkowo do wczorajszego podania Benesza na posiedzeniu zagranicznego wydziału obu Izb, następujące szczegóły. Benesz oświadczył, że wniosek rozstrzygnięcia sprawy Cieszyńskiego w drodze arbitrażu wyszedł z Francyi, która na rozjemcę zaproponowała króla belgijskiego. Rząd francuski jednakowoż dał do poznania, że arbitraż wówczas dopiero zostałby wzięty pod rozwagę, gdyby zgodziły się nań rządy polski i czeskie. Obecnie zatem sposób rozstrzygnięcia kwestyi cieszyńskiej zależy od stanowiska jakie zajmą parlamenty polski i czeski. Polska przez usta ministra Patka miała się oświadczyć Paryżu nie zapadło żadne postanowienie. O ile miałoby przyjść do plebiscytu powstałoby pomiędzy Czechosłowacyą a Polską podobne naprężenie stosunków, jak pomiędzy Włochami a Jugosławią.

przeciw(!) plebiscytowi. Dotąd w tej kwestyi w

Przygotowania do pożyczki przymusowej.

WARSZAWA. 18. czerwca. (Pat.) Subskrypcya na rozpisanie obecnie pożyczki krótkoterminową zostanie zamknięta z dniem 15. lipca b. r. Ministerstwo skarbu czyni przygotowania, by natychmiast po zamknięciu subskrypcyi na pożyczkę dobrowolną, przeprowadzić rozkład 3% pożyczki przymusowej, której projekt znajduje się już w sejmie.

ARTUR ĆWIKOWSKI. 49

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

Z mocnym zamiarem wyjścia na miasto położył rękę na klamce do przedpokoju. Lecz równocześnie lekko zaskrzypiały deski parkietu w przyległym salonie i w otwierających się nieśmiało drzwiach stanęła Renia.

Miała na sobie szlafroczek nocny, codzienną domową spodniczkę i pantofelki. Włosy zaczesane były jak na sen. Uśmiech nieuchwytny jak marzenie migotał po jej twarzy.

— Przykrzy mi się, Jurku, bo nic spiąca nie jestem — zaszemrały kapryśne słowa, w których każdy dźwięk był pieszczotą. — Czy nie porozmawiamy trochę?

Wówczas poskoczył ku niej i porwał ją na ręce, leciuchną jak dziecko. Oplótłszy mu ramieniem szyję, dała się ponieść w głąb, w płomień purpurowego żywiołu.

CZĘŚĆ DRUGA.

V.

Wielkie, ciepłe cienie leżały nieruchomo na aleji, dziergane złotymi arabeskami. Bujne drzewa podzwrotnikowe, objęte ekstazą, powierzały dusze swoje słońcu. Popołudniowa cisza tuliła się do puszystych traw, do sypkiego piasku aleji, do długich, sznurkiem ciągnących się grządek, rozjarzonych płomykami obcych kwiatów, jakby kolorowymi pocałunkami, rzucanymi w świecące powietrze.

W dali za murem, ogradzającym królestwo zielonego spokoju kłębiły się nieforemnymi złomami kamienice przedmiejskie, w blasku wspaniałości nieba i ziemi podobne do brudnych pudełek, niezdarną skleconych ręką. I patrzącym na nie zdało się, że błękit prawdziwego istnienia płynie mimo ich okien, rzucając tylko do wnętrza połysk szczęśliwości swojej jak tęsknotę, że rozłamuje się falami o chropawe, chłodne mury, by iść dalej w nieskończoność swobody.

— Mówiłeś — przerwał Włodzimierz długą chwilę milczenia, szeleszczącego tylko cichutkim oddechem liści i podniósł zamyślone oczy na towarzysza.

— I powtarzam raz jeszcze, że to jest posłanie które przynoszę od umarłych. Słyszysz je? czujesz zapach polskiej krwi, lecący od Dnipru? A jeśli nie potrafisz wczuć się tak mocno, to przybliż głowę tu, do surduta mego. Chcesz? rozepnę ci go... pod bandażem, co mi pierś owija, nie zaschła ta krew jeszcze.

— Krew, co pod bagnetem niemieckim wyciekła... krew niezmarnowana... że to pierwsza rana za prawdziwą Polskę, krzycząca — rozważał Włodzimierz głośno, upajając się własnymi słowami. — A ja? co ja tu robię?

— Ty i setki i tysiące innych — rzekł tamten niełtościwie. — Politykujecie... układacie kombinacje z cesarzami... zastanawiacie się, jakby wyglądała Polska wiedeńska czy berlińska.

— Nie mów tak. Jesteśmy narodem zaczadzonym w wyziewach tej czerwonej piany, którą się ludzkość wścieka... Ale mocna kotwica wgryzła się w dno. Na wyprężonych ścięgnach cierpienia trzyma łódź polska.

Słuchający go zaśmiał się cicho, urągliwie.

— Wiem coś o tym... o tej kotwicy, zarzuconej jak wędka to w tę, to w ową stronę. Chcecie Polskę wyłowić z morza. W antyszambrach cesarskich pierwsi w narodzie wycierają głowami proch, a maluczkich nikt nie wstrzyma, by dziś jeszcze nie biegli ze zwierzęcym krzykiem: hurra! na okopy, broniące wolności świata. Garść była, która wyparła się szatana, gdy pod uderzeniem maczugi pierzchnął dur, jakim ją opętał i poszła... i ukąpała się w krwi jego... Ośmset trupów niemieckich gnije na polach Kaniowa.

— Upity jesteś powietrzem wolności, jak człowiek, co się wydarł z kaźni. Straciłeś poczucie realności. Rana twoja jak rany męczenników wytwarza u ciebie hypnozę. I ja patrzę mocno, Józku... patrzę uparcie, wnikam, wszczepiam się cały w duchowe życie narodu. Od pierwszej chwili nie straciłem czucia z nim, od tej chwili, gdy bezmyślny, korowodami ciągnący tłum wrzeszczał: Niech żyje wojna! — po ulicach miast galicyjskich, podczas gdy druga, od stu lat kordonem odrąbana rzesza, rzucała kwiaty pod nogi kozackim koniom na brukach Warszawy.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 18 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W sobotę 19. czerwca o godz. 7 wieczór „Borys Godunow" akt. III. opery Mussorgskiego z gościnnym występem Adama Didura. Rozpoczną „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla z pp. Argasińską, Okońskim, Mannem, Sieroszewskim i Wiklińskim.

W niedzielę 20 czerwca o godz. 3·30 po południu po raz 10-ty „Ponad śnieg", dramat w 3 aktach Stef. Żeromskiego.

W niedzielę 20. czerwca o godz. 7 wieczór „Cyrulik Sewilski", opera Rossini'ego. Gościnny występ Adama Didura. Nadto w głównych rolach wystąpią pp. Bandrowska, Kasprowiczowa, Okoński, Łowczyński i Folański,

W poniedziałek 21 czerwca o godz. 7 wieczór po raz 2-gi „Chrześniak wojenny", krotochwila w 3 aktach Hennequin'a i Vebera w niezmienionej obsadzie

—•••—

REPERTUAR „CHOCHLIKA" w ogrodzie Jezuickim. Nowy program: „Głodny Don Juan", sketch; „Patentowa żona", farsa. Występy: Ordońskiego, Ludwikowskiego i i. nowo angażowanych. — Początek przedstawienia o godz. 8-mej wieczorem.

—•—

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW GMINNYCH. Dziś w sobotę o godz. 10-tej w nocy, w sali rady miejskiej odbędzie się zgromadzenie pracowników z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa wniesionego memoryału, 2) sprawa aprowizacyi, 3) wnioski i interpelacye.

Uwaga: wstęp na salę mają tylko członkowie za okazaniem legitymacyi.

W ORGANIZACYI robotników piekarskich we Lwowie Rynek l. 29 I. p. na odbytem posiedzeniu w dniu 13 czerwca br. ku uczczeniu rocznicy zniesienia nocnej pracy, święcenia niedzieli i wprowadzenia 8 godzinnego czasu pracy złożyli pp. majstrowie: Tabaczyński Franciszek, Burkiewicz Stanisław, i prezes Józef Schirmer kwotę 1300 Mp. Zarząd Zgr. Tow. uchwalił kwotę tą przeznaczyć 1000 Mp. na plebiscyt cieszyński 200 Mp. dla inwalidów pierwszych obrońców Lwowa i 100 Mp. na ochronkę imienia J. Piłsudskiego.

NA PLEBISCYTY W RAWIE RUSKIEJ w sali "Sokoła" dnia 1. czerwca 1920 r. odbył się wiec plebiscytowy zwołany staraniem pracowników kolejowych przy współudziale obywatelstwa polskiego.

W myśl rezolucyi zapadła uchwała, aby Naczelnikowi Państwa, Prezydentowi ministrów; Radzie Narodowej Śląska Ciesz.; Marszałkowi Sejmu, Ministrowi kolei; generałowi Latinikowi; Redakcyom pism polskich i Górników Zagłębia Karwińskiego wysłano treść rezolucyi: Uchwalono jednodniowy zarobek ofiarować na cele plebiscytu. Patryotyczne mowy wygłosili P. Tomaszewski, Dr. Drozdowski; Wiśnicki i ppor. Dzendzel.

Wiec zakończono odśpiewaniem roty M. Konopnickiej. Doraźnie zebrano 2000 kor., 5 Rb. w banknotach i 3 Rb. w srebrze.

POLSKIE TOW. FILOZOFICZNE. W sobotę dnia 19-go b. m. o godz. 8-mej wieczór odbędzie się w lokalu Seminaryum filozoficznego 203. posiedzenie naukowe, na którem prof. dr. Jan Łukasiewicz wygłosi odczyt p. t. "Logika trójwartościowa".

"ŻOŁNIERZ POLSKI" Nr. 125 przynosi artykuły następujące: "Zaufanie" — Sewera; "Moskiewskie złoto za granicą"; "Raid dywizyi jazdy gen. Romera"; "O Śląsku Górnym i Cieszyńskim"; "Z Sejmu"; "O tem, jak śmierć czytała Żołnierza Polskiego" — przez K. Makuszyńskiego; "O żołnierzu tułaczu" (dokończenie); "Łuna", powieść Dąbrowskiej; Listy z frontu i Kroniki.

"CZWARTEK". Komitet redakcyjny 4 pp. zapowiada wydawnictwo pisma pod powyższym tytułem. Wśród współpracowników wyliczonych w prospekcie spotykamy dawnych i dzisiejszych czwartaków, tych z pod Jastkowa i z nad Bereżyny. Oczekiwać należy, że "Czwartak" wśród pism żołnierskich niepoślednie zajmie miejsce.

Z KOMITETU "DZIECI NA WIEŚ". Tegoroczna akcya Komitetu, mimo licznego napływu młodzieży i wprowadzonych opłat będzie do pewnego stopnia ograniczona. Wszelkie bowiem starania i zabiegi Komitetu o bezpłatny przewóz dziatwy kolejami pozostały dotychczas bez skutku, jak również wywiązały się wielkie trudności aprowizacyjne. P. K. P. D. ofiaruje jedynie po 16 dkg. żywności na dziecko do lat 14, wyłączając od darów amerykańskich młodzież szkolną powyżej 14 roku życia. Komitet czyni zabiegi o umieszczenie jeszcze kilku kolonij w Wielkopolsce ponad przyrzeczoną już gościnność na 500 dzieci, jak również stara się o przydział żywności w Ministerstwie Aprowizacyi.

Mimo utrudnionych warunków przygotowania w pełnym toku. Na kolonię leczniczą w Rabce wyjedzie 100 dziewcząt około 27 czerwca na sezon 5 tygodniowy poczem na drugi sezon wyjadą chłopcy w tej samej liczbie. Oprócz tego znajdzie umieszczenie w szkole w Rabce 40 dzieci na jeden tylko sezon. Inne kolonie lecznicze będą w Hołosku Szkle; Zakopanem i Szczawnicy.

Kolonii wypoczynkowych będzie około 30 na Podkarpaciu i 10 w Wielkopolsce. Wyjazd przewidziany około 10. lipca. W tym samym terminie otwarte będą półkolonie.

WŁADYSŁAW TRZECIELSKI, lat 20; mieszk. Lwów, ul. św. Zofii 44.; wzięty do niewoli ukr. 2. stycznia 1919, zrazu w Kołomyji; potem w Żytomierzu — tam wraz z Ukr. dostał się do niewoli bolszewickiej; zapewne teraz jest tam, lub może na jakiej kwarantannie, lub stacyi rozdzielczej. Uprasza się o skierowanie odpowiedzi do Referatu prasowego Wałowa l. 16. II p.

LOS PODNAJEMCY. Od majstra krawieckiego Grosmana podnajął robotnik krawiecki przy ul. 3-go maja 10 mieszkanie a czynsz płacił robotą. Wywiązał się ztąd stosunek niewolniczy, który bardzo podobał się majstrowi, ale opłakanym był los robotnika, któremu sprzykrzyło się wreszcie pracować niemal za darmo, tem więcej że pł majster zwlekał z oddaniem mu mieszkania, do czego się zobowiązał. Aby ukarać opornego robotnika, pozwolił się p. majster rumować z zajmowanego nie przez siebie mieszkania. I rzeczywiście przyszły organa władzy, które robotnika wyrzuciły na bruk.

"HYGIENA ZĘBÓW", pożyteczna broszura; napisana przez Zygmunta L. Kremera podaje w przystępny sposób wiadomości, dotyczące pielęgnowania tego bardzo ważnego aparatu trawienia. Skład u H. Altenberga we Lwowie.

SAMOBÓJSTWO NA PLACU WYŚCIGOWYM. Z przyczyn bliżej nieznanych wczoraj przed południem na placu wyścigowym odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w głowę mężczyzna nieznanego nazwiska, liczący lat 26. Zwłoki zabrano do zakładu medycyny sądowej.

KRADZIEŻE. W ul. Kaźmierzowskiej, z kieszeni kamizelki skradziono p. Herszowi Sternowi portfel z 2.000 mk. z 600 kor. i dokumentami.

P. Karolowi Trojanowskiemu skradziono nocą z pastwiska w Hołosku konia, wartości 20.000 koron.

Na pl. św. Teodora skradziono p. Szmaji Handelsmanowej zegarek ze złotym łańczuszkiem wart. 3.000 kor.

P. Józefowi Jaworskiemu skradziono z magazynu przy ul. Czetnerowskiej części uprzęży i 5 rydli wart. 3.000 mk.

W ul. Krakowskiej skradziono p. Maurycemu Rechenowi portfel z 2.450 mk. 480 kor. i dokumentami.

ARESZTOWANIA. Żołnierz pol. nocą przytrzymał w ul. św. Piotra Jana Kopystyńskiego, lat 33, z workiem cebuli. Okazało się; że skradł ją K. z ogrodu p. Szmindy w tej samej ulicy. Po zwróceniu cebuli poszkodowanemu, Kopystyńskiego osadzono w areszcie.

Piotra Tądalę, lat 33; z Mierżwiny; koło Żółkwi, przytrzymano wałęsającego się po mieście wraz z workiem pełnym różnych części garderoby, niepewnego pochodzenia. "Zdeponowano" go wraz z rzeczami na policyi.

Z DNIA I NOCY. Artura Lewina, ucznia; złośliwy pies pokąsał w lewą nogę na Wysokim Zamku.

Jan Rosiak, gospodarz z Tatarynowa; koło Rudek, donosi policyi; że żona jego Anna; licząca lat 35, skradła mu 650 dolarów, i wraz ze swym kochankiem Piotrem Bonczakiem zbiegła w niewiadomym kierunku.

GMACH POCZTY przy ul. Słowackiego jest obecnie odbudowywany kosztem 9 milionowej subwencyi rządowej. Wewnątrz czynią się różne zmiany tak że front przybierze inny wygląd. Plany do odbudowy wykonali arch. Zacharyewicz i Czerwiński. Lewe skrzydło najmniej zniszczone przez pożar wkrótce będzie oddane do użytku; tak samo i westybul. Prawe zaś skrzydło i hala na podwórzu dopiero na drugi rok będą gotowe.

—•••—

WIELKI FESTYN staraniem Towarzystwa M. H. odbędzie się w sobotę dnia 19. czerwca o godz. 3-ciej popoł. w Restauracyi Wysokiego Zamku. Zarząd.

—•—

ODCZYT. W dniu 26-go czerwca 1920 r. (sobota) punktualnie o godz. 4-tej popoł. w sali "Sokoła II." we Lwowie odbędzie się staraniem Koła Związku zawodowego kolejarzy Odczyt z obrazami świetlnemi, który wygłosi Prezes centralnego Związku z Warszawy inż. Kruszewski o spostrzeżeniach w fabrykach budowy maszyn i wozów kolejowych w Ameryce.

Wstęp od osoby 3 marki, z którego czysty dochód przeznacza się na plebiscyt Górno-Śląski.

Odnosimy się do ogółu pracowników kolejowych by zechcieli jak najliczniej zgromadzić się na Odczycie, dla własnej wiedzy w kierunku fachowym.

Zarząd Koła miejsc. — Lwów.

—•••—

UDZIAŁY DO LUDOWEGO TOW. WYDAWNICZEGO zostały podniesione na 100 mk. Wzywa się wszystkich udziałowców aby wpłacone dotąd kwoty uzupełnili do tej wysokości jakotéż nabywali nowe udziały. Zarząd.

—•••—

Strejk kupujących rozpowszechnia się i u nas!

Konsumenci w obliczu zwycięstwa. — Bliski koniec raju paskarzy. — Gwałtowna zniżka cen trwa w dalszym ciągu — Warszawa i Kraków wstrzymują się od zakupów. — Idźmy za przykładem rozsądnych!

Myśl, jaka zrodziła się w pomysłowej zawsze Ameryce, w krótkim stosunkowo czasie sprowadziła gwałtowną zmianę stosunków handlowych najpierw do Nowego a niebawem i Starego Świata.

Dziś drżą o przyszłość więcej kupcy (zwłaszcza wojenni), niż konsumenci. Domy handlowe nie mają żadnych nowych zamówień. Sklepy świecą pustkami. Troska tych, dla których okres wojny był okresem żniw złotych, świadczy najlepiej, że oto konsument stoi dziś naprawdę **u progu zupełnego zwycięstwa: zniżki cen prawie do norm przedwojennych.** Koniec raju paskarzy będzie zarazem końcem udręczeń nieustannych, jakie ludność musiała wciąż przeżywać wobec wzrastającej z dnia na dzień drożyzny, **końcem** niedoli najnieszczęśliwszych.

Jeszcze nie widać go u nas, n. p. we Lwowie, ale wieści każdego dnia utwierdzają nas w przekonaniu, że powszechna zniżka cen nadchodzi.

Z Francyi i Anglii donoszą znów, że **wełna, skóra, bawełna, węgiel, wino, oliwa, mięso, jarzyny potaniały** znacznie. W Marsylii odbywa się w szybkiem tempie wyprzedaż wszystkich konserw.

W Nantes na targowicy bydła notowano spadek o 100 fr. od wołu żywego. Wół wagi przeciętnej 488 kg. kosztował 1697 fr. zamiast 1806 fr. poprzedniego tygodnia. Cena za cielęta spadła z 482 na 380 fr. przy wadze 80 kg.

Do ogólnej tendencyi zniżkowej we Francyi przyczyniają się także wiadomości o zniżkach cen w Anglii. I tak wobec zniżki na rynku herbaty, grosiści postanowili przez dziesięć dni powstrzymać sprzedaż, po upływie tego czasu jednak ceny nietylko nie podniosły się, lecz obniżyły się bardziej jeszcze. Gatunki gorsze, które sprzedawano przedtem po 1 fr. 40 za funt, spadły na 75 cent. Gatunki lepsze sprzedają się obecnie po 90 cent. za funt, gdy przedtem **kosztowały 1 szyling 1 p.,** tj. 1 fr. 35 cent.

Donoszą również o znacznej zniżce blachy w Anglii. Obecnie płaci się za tonę 263 funt. 10 szyl. gdy 19 maja cena za tonę wynosiła 287.10. Ceny spadły zatem o 33 proc.

Rzecz naturalna, że w handlu detalicznym zniżkę odczujemy dopiero za pewien czas. W naszej mocy jednakże jest — **przyśpieszyć ją.** Należy jedynie konsekwentnie przez pewien czas wstrzymywać się od zakupów.

Z **Warszawy i Krakowa** nadchodzą wieści, że publiczność tamtejsza podjęła już walkę z drożyzną. Od kilku dni można tam stwierdzić silny zastój w handlu, nie wyłączając restauracyi. I **we Lwowie** ruch handlowy znacznie **osłabł.** Sklepy galanteryjne oraz spożywcze odwiedzane są bardzo rzadko przez kupujących.

Publiczność wstępuje nakoniec na **drogę samoobrony,** co niebawem zaważy na handlu we wszystkich dziedzinach i musi sprowadzić tak pożądany powrót do cen przystępnych w miejsce bajońskich sum dzisiejszych za lada bagatelkę.

Przykład, jak widzimy, działa magicznie.

Osobliwy ten strejk konsumentów musi uwieńczyć zwycięstwo. Szerzmy zatem myśl wstrzymywania się o ile możności od zakupna, a ujrzymy już niedługo wyniki tej „walki obronnej“ społeczeństwa.

Wyrok na karciarzy.

Lwów, 19 czerwca.

Podczas czwartej rozprawy w ub. piątek w sprawie karciarzy przesłuchano oskarżonego Wieczorka. Dnia 3 maja b. r. przyszedł on do pani Sieniawskiej w sprawie teatralnej. Zastał tu około 30 osób, które grały w karty stawiając odrazu i po 15 tys. K. Karty wydawał oskarżony Genauer, zaś odniósł wrażenie jakoby on z osk. Horensteinem trzymał bank. Zasugerowany grą postawił również 100 K i wygrał. Następnie jednak przegrywał tak, że całą gotówkę 3.500 K przegrał. Podczas gry nastąpiło nieporozumienie, Genauer rzucił karty na ziemię i rozwiązano bank, w którym było około 30 tys. K. Następnie rozpoczęto licytacyę i Natan Diamand ze wspólnikiem z kwotą 15 tys. K „trzymał“ bank. Po drugiem rozdaniu kart wkroczyła policya. Oskarżony grał około dwie godziny. Wielu z graczy oskarżony nie znał zupełnie i zbiegli oni przez kuchnię na ulicę i tu wstrzymywali nowych „gości“ przed wejściem do lokalu, w którym już była policya.

Dodatkowo zeznawał nadkomisarz policyi Łukomski. W pokoju zastał Genauera, Hornsteina i Mackiewicza za stołem przy kartach. W czasie rewizyi N. Diamand dał już rewidowanemu Berkemu do przetrzymania pieniądze, co ten później 30 tys. K otrzymał. Świadek mówi, że żona pewnego wyższego urzędnika ze łzami w oczach prosiła go o ratunek, bo mąż jej **przegrał cały majątek, a ona wraz z dziećmi żyje tylko kartoflami.** Najgorszą norą szulerską była ta u „dziadka“ i Zarańskiej, bo za każdą przegraną partyę brano i do 300 K. Tu jeden z graczy wygrał około pół miliona, lecz w dwóch tygodniach znów je przegrał.

Osk. Piątkiewicz zeznaje, że od 5-ciu lat grał w kole urzędników małemi stawkami. Gdy waluta spadła, pod presyą niejaką Skowrońskiego podwyższono stawki na 100 kor. i **on też tem**

unieszczęśliwił wielu,

wciągniętych w gry hazardowe.

Oskarżony u p. Sieniawskiej **nie grał, lecz** widział, że Horenstein i Natan Diamand bank „trzymali“. Fryderyk Torn odnajmywał lokal do gry u p. Sieniawskiej, zaś niejaki Niźniewski informował wszystkich gdzie miano grać.

Następnie po przemówieniu prokuratora i obrońców około w pół do 6-tej popoludniu sędzia ogłosił

wyrok,

mocą którego ukarano: **Saula Genauera,** za uprawianie gier hazardowych od listopada ub. r do 3 maja b. r. na **60 tysięcy marek grzywny lub 10 miesięcy aresztu,** Tadeusza **Niźnieckiego,** za aranżowanie gier, na **10 tys. lub 3 mies. aresztu,** Juliana **Barucha,** w którego mieszkaniu hazard uprawiano na **40 tys. lub 8 mies. aresztu,** Pawła **Niedermayera,** za to samo przewinienie **na 20 tys. lub 6 mies. aresztu,** Fryderyka **Torna,** za wynajęcie mieszkania na gry hazardowe u p. Sieniawskiej, na **10 tys. lub 2 mies. aresztu,** Abrahama **Horensteina,** za hazard, na 2.500 mk. lub 5 dni aresztu, również za grę Natana **Diamanda** na 1.000 mk. lub 5 dni aresztu, Maryę **Zarańską** za urządzenie lokalu do gry, na 5 tys. lub 5 mies. aresztu, Maryę **Sieniawską** za odstąpienie pokoju dla gry, na 2 tys. lub 20 dni aresztu, Stanisława **Wieczorka za hazard,** na 200 mk. lub 5 dni aresztu.

Resztę z 35-ciu osób oskarżonych uwolniono od winy i kary.

W czasie rozprawy mówiono o 18-stu szulerniach, gdzie również zgrywano się, oraz o dalej uprawianym hazardzie po kawiarniach. Również wykazano, że wielu potraciło wszystkie swe oszczędności, wciągnięci w hazard przez zawodowych graczy. Te zbrodnicze indywidua niszczą stale liczne egzystencye przygodnych graczy i ich rodziny. Pewnym jest, że przyszła procedura sądowa postawi ich na równi z mordercami — bo wiele ich ofiar z powodu hazardu zmarniało, lub życie skończyło samobójstwem.

Z sali rozpraw.

Kara śmierci za zamordowanie legionisty.

Dnia 6 grudnia 1918 po ustąpieniu z Sołonki Małej pod Lwowem, naszego oddziału wojskowego, ukraińska patrol ujęła pewnego legionistę, rodem z Rzeszowa. Żołnie z ukraiński prowadził jeńca koło stanowiska ukraińskiej artyleryi. Jan Szewczuk, liczący lat 35, rodem z Horbacza, powiatu lwowskiego, pełnił tu służbę ogniomistrza. Zobaczywszy legionistę, kazał go do siebie sprowadzić, zaś żołnierza odesłał do swego oddziału. Ująwszy karabin. słowem „marsz“ rozkazał jeńcowi iść przed sobą. Widząc to podwładni mu żołnierze, poczęli szemrać między sobą mówiąc, że wystarczyłoby nabić go a nie mordować. Domyślając się tego zapewne Szewczuk spojrzał ostro na grupkę swych żołnierzy, ci zaś znając jego ostry i gwałtowny charakter, zamilkli, bojąc się go.

W drodze Szewczuk po skontrolowaniu karabinu

strzelił z nienacka do legionisty z tyłu,

ten wyginając się z bólu, upadł na ziemię. Śmierć jego nie nastąpiła natychmiast a wijącemu się w śmiertelnej agonii Szewczuk

zdarł z nóg żółte buty

oraz zabrał pugilares z kwotą do 40 koron. Następnie inni żołnierze kolbami rozbili czaszkę rannego i zdarli ubranie z trupa tak, że zwłoki pozostawili w bieliźnie.

W ubiegły piątek przed trybunałem stanął Szewczuk oskarżony o tę potworną zbrodnię. Do winy się nie przyznał, twierdząc, że strzał padł przypadkowo, oraz że butów i pugilaresu rannemu nie zabrał.

Świadkowie jednak potwierdzili akt oskarżenia, wobec tego trybunał zasądził go

na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Oskarżony i obrońca wnieśli zażalenie nieważności.

Rozprawie przewodniczył r. Dworzak, oskarżał dr. Laskowski, bronił dr. Wołoszyn.

Z czasów inwazyi ukraińskiej.

Dmytro Staszynyn z Połonic spowodował aresztowanie przez Ukraińców legionisty Giżewskiego, oraz innych Polaków z Cypichowa, przezco naraził ich na liczne znęcania się i udręki. Po przeprowadzonej rozprawie i ustaleniu jego winy, trybunał zasądził go na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Rozprawie przewodniczył r. Socha, oskarżał dr. Paluchowski, bronił dr. Cetnarski.

Wyższe uczelnie a nauka.

Niedawno rozstrząsano niedomagania naszych wszechnic w prasie, a co ważniejsze, prawie że sami profesorowie się niemi zajmowali. Zabierali głos L. Popielski i St. Zakrzewski („Kurj. Lw." 12. II. 1919 i „Gaz. Por." 24 II. 1919) M. G. i B. Hilarowiczowa („Kurj. Lw." 13. I. 1920). Niewymieniony autor w „Dzien. Lud." 9. II. 1920, J. Hortyński i Z. Weyberg („Czas" 12. V. i 21. IV. 1920); J. Makarewicz („Słowo Polsk." 4. IV. 1920); K. W. („Czas" (25. IV. 1920)

Zapewne wielu innych mnie nieznanych radziło i ubolewało na brak sił naukowych i naukowej atmosfery; radziło czekać z obsadą katedr bo za granicą nie brak chętnych do powrotu do kraju; powołanie na profesorów ludzi starszych którzy na swej dawnej profesurze niewiele zdziałali w nauce, a na nowej się już nie zmienią: niska wytwórczość naukowa i politykowanie profesorów itp.

Dodam z mej strony, że powołano z braku innych, dużo sił za młodych. Nie jest zarzutem: mało zdziałać w nauce, a w innych warunkach niejeden z nich by nie był dopuszczonym do habilitacyi. Nie mieli czasu dowieść wytrwałości w pracy. Spostrzegli niektórzy jak bardzo w braku ogólnym są cenieni i ubiegali się nietylko o jedną, lecz równocześnie o dwie katedry jeden zaś z nich o wszystkie cztery wolne katedry swego przedmiotu. Obok złych początków, mamy i złą spuściznę, bo obok wymienionych braków: zastępstwo nieobsadzonych katedr, zwyczaj, że za politykujących lub za długo i często urlopowanych profesorów wykładają inni. Znamy rozległe zajęcia poboczne, z częstemi podróżami związane praktyki lekarskie i inżynierskie lub t. zw. obowiązki społeczne, aż do prowadzenia przedsiębiorstw, — wreszcie próżniactwo kawiarniane dla idei. Tu nie ma przymusu i nadzoru, a wojna nie zrobiła nas lepszymi.

Obok chlubnych uczonych, mamy i wyznawców, bezwiednie podlegających współczesnej ideologii, znaczy, im większy zysk ten więcej wart człowiek, oraz ideologii przestarzałej o wolności uczenia i nauczania. To hasło powstało w czasach walki z Kościołem i z despotyzmem, a posiada drogie, każdemu pamiętne ofiary. Lecz dzisiaj jest ono prawem podstawowem nie stanu lecz dorosłego obywatela bez wyjątku i rozumie się, gdy przeszkody znikły, sama przez się. Gdzie wyrosło na tym podłożu w bezgraniczną autonomję, słabą władzą koleżeńską, dla niektórych w wygodną wolność nie zajmowania się tem za co się jest płaconym, — nie od rzeczy wskazać na jej początki.

Czasy profesorów-rewolucyonistów minęły, a z ich kół już nie wyróżnia się żadna nowość przeciwkonstytucyjna. Nam wystarcza sama nauka, jako źródło nieustającego dobra i postępu, byle powołani się nią rzeczywiście zajmowali.

Braki są aż nadto znane i w sferach profesorskich nieraz rozpatrywano jakich środków użyć dla powiększenia wytwórczości naukowej. Samo uposażenie instytutów jak uczących nie wystarcza. Pojawiła się nowość, a ta wprowadza od roku 1920/21 w miejsce dotychczasowego podziału roku szkolnego na 2 półrocza, podział na trzy trzymiesięczne kursa. Dwa trimestry wykładałby ci z profesorów, którzy zajęci badaniami długotrwającemi, pisaniem lub szperaniem po bibliotekach, nie mogą, będąc obciążeni wykładami, swych prac ukończyć. Dla nich byłby jeden trimestr wolnym. Lecz oto, zdaje się, wszyscy uczuli w sobie urok badania a urządzenie to ma się stać powszechnem, lecz ze szkodą dla młodzieży.

Słuchaczowi nie jest obojętnem, czy wysłucha pewien przedmiot w roku, lub przy zwiększonej liczbie godzin o jedną trzecią krótszym czasie, że już pominę inne względy. To też spora liczba profesorów politechnik nie będzie korzystała z tej ulgi, w chwili, w której właśnie sfery uniwersyteckie odczuwają brak nadzoru nad profesorami brak zarządzeń kontroli pracy. O takich zarządzeniach długo i szeroko rozprawiano. Żądano, by mianowano profesorów czasowo np. na lat 6, by po upływie tego czasu przedłużano lub nie, nominacyę na dalszych 6 lat. Miało się żądać co kilka lat wykazu prac, pod grozą utraty katedry, gdyby ten wykaz był zbyt chudym. Był projekt, by po 20-tu latach służby, grona profesorów stanowiły, czy dany profesor ma wykładać przez 5 dalszych lat, itd., co 5 lat. Najszczęśliwszą mi się wydaje myśl, by każdy docent był zobowiązany w końcu półrocza lub roku się opowiedzieć, ile godzin wykładu lub ćwiczeń opuścił i z jakiego powodu. Urlopy zdrowych powinny być zabronione, możemy dołączyć do tego projektu.

Nie bardzo wogóle jednak wierzę w koleżeńską naprawę.

U samych władz wzrosło widocznie przekonanie potrzeby nadzoru gdyż niedawno zażądało ministerstwo od wszystkich sił naukowych wszechnic, spisu ogłoszonych prac, planów technicznych, robót wykonanych lub rozpoczętych i t. p. Niechaj te zacne zamiary będą uwieńczone widocznym skutkiem, lecz jest niesłusznem, by stronnictwa ludowe pozostawiły naprawę jedynie władzom dość uległym zdaniu z autorytetów profesorskich. W praktyce życia nie może być obojętnym związek między wszechnicą a szkołą ludową. Jakiemi będą seminarya nauczycielskie, szkoły ludowe i nauczyciele ludowi o tem stanowią przecież uczelnie wyższe, ich poziom naukowy i moralny: profesura to nie przedsiębiorstwo.

Oszukańcze podjęcie towarów.

Dnia 4-go b. m. około godz. pół do 12-tej w południe przytrzymali obywatele, członkowie Pogotowia centralnego M. S. O. Teodor Kysiak, Karol Janosz i Adolf Skrzynecki w ul. Koralnickiej przed domem l. 1 furę wyładowaną prowiantami, które znoszono do piwnicy cukiernika Zaleskiego z ul. Akademickiej. Wobec tego, że dnia 4-go jakiś osobnik na podstawie sfałszowanych dokumentów miał pobrać towary z Biura państwowego komitetu pomocy dzieciom, przystąpili wyż wymienieni do osobnika znajdującego się przy furze i zażądali wyjaśnień co do pochodzenia i celu znajdujących się na furze prowiantów. Osobnik ów legitymował się jako doktor Kosiński z Krzywczyc i okazał dokumenta, z których wypływało że znajdujące się na furze towary są przeznaczone dla dzieci uchodźców z Kijowa znajdujących się na Jałowcu. Zabrawszy już złożone w piwnicy towary napowrót na furę i udano się wraz z owym osobnikiem do Urzędu walki z lichwą. Dokumenta okazane przez rzekomego dr. Kosińskiego były tak łudząco podrobione, że początkowo Urząd walki z lichwą nie widział powodu do wdrożenia jakiegokolwiekbądź urzędowania. Dopiero naczelnik Urzędu w rzekomym dr. Kosińskim poznał niejakiego Szymona Weimana syna tut. inspektora policyi. Obecnie nie ulegało już najmniejszej kwestyi, że ma się do czynienia z oszustwem na większą skalę, popełnianem systematycznie na dobroczynnej instytucyi toteż owego Szymona Weitmana odstawiono do aresztów Sądu okręgowego karnego, gdzie się dotąd znajduje i gdzie przeciwko niemu prowadzą się dochodzenia.

UDZIAŁY DO LUDOWEGO TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE składać można w Sekretaryacie Koła u tow. Budzickiego, ul. Grodecka l. 69. — Prenumeratę miesięczną na „Dziennik Ludowy" przyjmuje się również.

Czy Kościuszko porozumiewał się z Jakobinami w Paryżu?

(Z książki p. t.: "Demokracya Kościuszkowska" która niezadługo wyjdzie w druku nakładem Lud. Towarz. Wydawn.).

Zachodzi z wszechmiar ciekawe zagadnienie czy Kościuszko w czasie swego pobytu ograniczył się do rokowań jedynie tylko z rządem? Owczesny bowiem rząd francuski składał się z reprezentantów umiarkowanego stronnictwa żyrondystów, którzy wziąwszy ster w swoje ręce, stali się z dawnej lewicy prawicą. Równocześnie jednak w Paryżu wzrastały coraz potężniej wpływy stronnictwa opozycyjnego, radykalnego do najostateczniejszych granic, które rozsiadło się na lewicy izby i społeczeństwa, stronnictwa Jakóbinów. Kościuszko zatem wchodząc w stosunki z rządem, starając się pogłębić zbliżenie polsko-francuskie, układał się nietylko z reprezentacyą narodu francuskiego ale z jednem jego stronnictwem, z jedną jego częścią, która stała w stosunku najgorętszej walki do części drugiej. Porozumienie z rządem mogło zatem Kościuszce tylko w takim wypadku wystarczyć, jeżeliby miał na celu jedynie zawarcie jakiegoś dyplomatycznego traktatu lub układu, przymierza. Tymczasem, jak wnosimy; Polakom szło w pierwszym rzędzie o zawarcie bliskiego braterstwa z narodem francuskim, o zacieśnienie więzów, łączących oba ludy. Chcąc to osiągnąć; nie wystarczało porozumiec się z jedną partyą, z jednem stronnictwem, ale trzeba było szukać przyjaźni z całym narodem, a zatem **nawiązać stosunki również z drugiem stronnictwem, z ulubieńcami ludu paryskiego, radykalnemi Jakóbinami.** Czy Kościuszko to uczynił? W swych zeznaniach, składanych później w Petersburgu indagowany przez Samojłowa, zaprzeczył odnośnemu pytaniu prokuratora „podczas bytności mojej w Paryżu — zeznaje — rozmawiałem tylko z ministrem Lebrun; nie widziałem się wcale z komitetem ocalenia publicznego, nie wyrażałem żadnych zamiarów względem duchowieństwa i szlachty, gwoli zaprowadzenia takiego stanu jak we Francyi; ani też nie czyniłem nikomu żadnych obietnic". — Historyk życia naczelnika daje pełną wiarę tym zeznaniom, wnioskując z nich, że Kościuszko nie konferował ani z komitetem Ocalenia publicznego, ani z Jakóbinami; zwłaszcza, że niema ani śladu; któryby na to wskazywał. Jednakowoż obecnie powstają bardzo poważne wątpliwości, czy zeznania Kościuszki są rzeczywiście wiarygodne. Twierdzenie, że znana prawdomowność Kościuszki jest dostatecznym argumentem, nie wytrzymuje krytyki. Kościuszko uwięziony w Petersburgu, znajdował się w takiem położeniu, że żadne etyczne względy nie mogły go zmuszać do bezwzględnej prawdomowności. Oddany w ręce wrogiej przemocy, otoczony nienawistną potęgą, która rozdarła jego ojczyznę, nie miał Kościuszko bezwarunkowo żadnych etycznych zobowiązań wobec przedstawicieli carskiej Rosyi, miał jednak z drugiej strony najgłębsze, najważniejsze względy wobec rodaków, którzy znajdowali się w więzieniach rosyjskich i austryackich, na których los zeznania otwarte Kościuszki mogły wpłynąć w najfatalniejszy sposób. Głęboko w duszy Naczelnika tkwiące przekonania etyczne, nakłaniały go właśnie do złożenia zeznań nieprawdziwych. I rzeczywiście możemy stwierdzić z całą pewnością, że twierdzenia Kościuszki w zeznaniach były w niektórych wypadkach niezgodne z rzeczywistością. Jeżeli naprzykład zeznaje, że nie wypowiadał w Paryżu żadnych myśli co do zmiany stanowiska duchowieństwa i szlachty w Polsce, że nie omawiano sprawy zaprowadzenia w Polsce podobnej konstytucyi, jak ta; która panowała we Francyi, to my wiemy, że miał ze sobą instrukcye i memoryały, w których zupełnie wyraźnie była mowa o zniesieniu przywilejów szlacheckich i skasowaniu wyższego duchowieństwa w Polsce, w których zapewniano Francuzów, że w Polsce zaprowadzi się konstytucyę, zgodną z konstytucyą francuską, o ile warunki miejscowe na to pozwolą. Podobno nawet Kościuszko w późniejszych czasach miał opowiadać, że skoro Samojłow go zapytał: co robił w Paryżu przekonany, że było to pokryte zupełną tajemnicą, zaparł się wszystkiego. Tymczasem zdziwienie jego było wielkiem gdy Samojłow wręczył mu papier; który on własnoręcznie napisał i oddał w Paryżu Lebrunowi; był to zapewne memoryał, o którym wyżej była mowa. Opowiadanie to wskazuje, że Kościuszko miał wyraźny zamiar zaprzeczyć wszystkiemu, co tylko daloby sie zachować w tajemnicy i że nawet byłby się wyparł swych rozmów z żyrondystą Lebrunem, gdyby nie był przekonał się, że tu zaprzeczenie na nic się nie przyda. Sam zatem fakt, że Kościuszko zeznał przed Samojłowem, że tylko z Lebrunem konferował, nie może absolutnie wykluczać możliwości jego stosunków z stronnictwem jakóbińskiem. Korzon powiada, że niema najmniejszego śladu

Z gospodarki Komisaryatu nadzwycz. dla zwalczania epidemii w Małopolsce

Niedawno poruszyliśmy sprawę nadużyć w szpitalu epidemicznym w Zaleszczykach, które później na żądanie zarządu szpitala musieliśmy prostować.

Obecnie dochodzą nas poważne zarzuty skierowane przeciw gospodarce referenta personalnego Komisaryatu nadzwyczajnego dla spraw walki z durem plamistym, który proteguje haniebną gospodarkę w poszczególnych szpitalach epidemicznych.

Nie możemy stwierdzić ich prawdziwości, ale ponieważ informator nasz zasługuje na zaufanie, podajemy suche fakta do wiadomości czynników nadzorczych, z prośbą aby rzecz zbadały na miejscu.

Oto nagie fakty:

Pan Tycholis, kier. szpitala w Zaleszczykach żywi kosztem szpitala swoją rodzinę i inwentarz żywy, nadto pobierając miesięcznie na potrzeby szpitala 400 kg. pszenicy i 200 kg. żyta, wywozi większą część zboża w kufrach do Stanisławowa.

W szpitalu tym ginie moc ubrań, a przeważnie kożuchów chłopskich, które zarząd szpitala odbiera od chorych w przechowanie, lub do dezynfekcyi.

Tymi dniami zmarł w tym szpitalu jednoroczny ochotnik z wartowniczej kompanii w Zaleszczykach, który zupełnie nowe ubranie oddał do rąk p. Tycholisa.

Po śmierci owego jednorocznego ochotnika ubranie znikło, a nieboszczyka musiano pochować w bieliźnie. Dopiero za kilka dni po jego pogrzebie, na interwencyę pań z miejscowej inteligencyi p. Tycholis odszukał owe ubranie.

Inwentarz szpitala marnuje się na podwórzu szpitala, a ilość prześcieradeł i koców amerykańskich zmniejsza się z dnia na dzień.

W styczniu br. był kierownikiem owego szpitala niejaki p. Salezy Fluhr, który dla potrzeb szpitala zakupił w wojskowym magazynie żywnościowym V-go batalionu w Zaleszczykach wiktuały za 20000 koron, z których większą część (z tego 500 kg. cukru) pójść miało na pasek, co wykazują spisane swego czasu protokoły z ramienia Tow. Czerwonego Krzyża.

P. Dawid Szargel, jako funkcyonaryusz tego szpitala zarobił w ciągu kilku miesięcy 30 tysięcy marek i buja dalej bezkarnie, pomimo istniejących aktów, stwierdzających jego kradzieże w tym czasie.

Dr. M. P. kierowniczka szpitala epidem. w Żółkwi, zrobiła w przeciągu 2 tygodni 6000 marek deficytu w kasie, a w inwentarzu materyalnym okazał się również niedobór w wysokości 6000 marek.

Oto w głównych zarysach gospodarka z K. N. w Małopolsce pod kierownictwem p. komisarza Dr. Trenknera i inspektora Dr. Kuhna.

—•••—

Propaganda bolszewicka za granicą.

Przed kilku miesiącami agitatorzy bolszewiccy zorganizowali w Holandyi w Amersfoort centrum komunistyczne, które za zadanie postawiło sobie wywołanie rewolucyi w krajach zachodniej Europy.

Za inicyatywą adwokata holenderskiego Rutgersa, który działał jako przedstawiciel Lenina, odbyła się w lutym tajna konferencya organizacyi komunistycznych w Amersfoort, obesłana przez komunistów z Holandyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Węgier, Ameryki i Niemiec. Rosyę bolszewicką reprezentował Rutgers, delegaci francuscy nie mogli przybyć z powodu niemożliwości otrzymania paszportów.

Według pism francuskich, posiadających mimo tajności dokładne informacye o przebiegu obrad konferencyi, Rutgers objaśniał, że sytuacya Rosyi sowieckiej stanie się krytyczna, jeżeli nie przyjdzie jej z interwencyą rewolucya światowa. Istnieje tedy zamiar utworzenia biur pomocniczych w rozmaitych krajach Europy, przyczem Rutgers oświadczył, że **Moskwa oddała do jego dyspozycyi na cele propagandy sumę, przedstawiającą wartość 20 milionów rubli według starego kursu.**

Na posiedzeniu 6. lutego dyskutowano nad formami, jakieby należało nadać rewolucyi w rozmaitych krajach i nad akcyą syndykatów i sowietów. Redaktor komunistycznego pisma holenderskiego Wijnkoop utrzymywał, że należy w syndykalizmie zwalczać pewne formy socyalistyczne. Zgodzono się, iż najpewniejszym środkiem do wywołania ruchu rewolucyjnego są strejki stowarzyszeń robotniczych, które jednak muszą mieć cele czysto polityczne, aby ich ruch usunąć z pod kierownictwa „burżuazyi syndykalistycznej". Amerykanin Frayna oświadczył, że robotnicy od początku wszelkiej akcyi powinni działać pod hasłem dyktatury proletaryatu i że należy już od obecnej chwili przekształcać syndykaty w sowiety. Według komunisty holenderskiego Bourwmann powinno się robotnikom uświadomić „ich obowiązek własnowolnego ograniczania produkcyi, ponieważ jest to znakomity środek do ujarzmienia kapitalizmu".

Ostatecznie konferencya uchwaliła dwie charakterystyczne rezolucye:

1) Na wypadek gdyby w Niemczech wybuchła nowa rewolucya i gdyby kapitał sąsiedniego kraju chciał zbrojnie interweniować, należy w tym kraju bezpośrednio ogłosić strejk, głównie strejk w dziedzinie transportów.

2) Gdyby opozycya rządów imperyalistycznych zmusiła rosyjską republikę sowietów do zamiany obecnej wojny obronnej na militarną ofenzywę czy to w kierunku Wschodu czy Zachodu, wezwie się robotników rozmaitych krajów, aby nie zwalczali wojsk sowieckich lecz aby obalili własne rządy i proklamowali u siebie republiki sowietów.

Rezolucye te przyjęto jednomyślnie. Dnia 10. lutego konferencya zamianowała członków biura centralnego z siedzibą w Amsterdamie.

—•••—

takich stosunków. A jednak pewne szczegóły zdają się wskazywać, że podobne stosunki istniały. Kołłątaj pisząc o misyi paryskiej Kościuszki, wspomina; że jego stanowisko było trudnem wobec "Brysatynów, Robespierre'a i innych". Ta niezbyt wyraźna uwaga zdawałaby się jednak potwierdzać przypuszczenie, że Kościuszko z Jakóbinami się stykał. O wiele jaśniej jednak wspomina o tem w 1880 r. **Alojzy Orchowski**, który twierdzi że w domu Robespierra odbyła się konferencya, w której wziął udział Kościuszko. Istnieje pewien szczegół, który nadaje tej wersyi Orchowskiego wysokie prawdopodobieństwo. Otóż Orchowski wspomina, że na tę konferencyę Mostowski przyprowadził Maliszewskiego. Wspomniana zaś wyżej relacya o rozmowie Kościuszki z Samojłowem podaje również, że Kościuszko dziwił się; że jego misyę paryską zdradzono, skoro nikt o tem nie wiedział prócz Maliszewskiego. Ten szczegół, powtarzający się w dwóch wersyach, nic z sobą wspólnego nie mających, zwiększa wiarę w prawdopodobieństwo obu. Powstają nadto niezmiernie ciekawe hipotezy. Z rozważań Kościuszki wynika niejako podejrzenie, że Maliszewski wydał tajemnicę. Tymczasem z ówczesnej korespondencyi emigracyjnej poznajemy, że wśród emigracyi podejrzewano Maliszewskiego, że był on emisaryuszem królewskim. Parandier podaje wiadomość, że Maliszewski przyznał się przed Ignacym Potockim w poufnej rozmowie, że jedzie w misji od Stanisława Augusta, aby zyskać dla króla przychylność na wypadek odwrócenia się sytuacyi, pokazywał mu nawet instrukcyę królewską o 15-tu punktach. Jeżeli zważymy, że Parandier należał do najbliższych domowników Potockiego, zyska pogłoska ta na wiarygodności. Innym razem pisze o tem Parandier do ministra Rolanda: "Maliszewski twierdzi, że pozostaje z tobą obyw. ministrze w korespondencyi. Być może, że posiada Twoje zaufanie, i że na nie zasługuje; lecz nie pojmuję, jak można je posiadać ze strony rodziny Poniatowskich, i wygłaszać równocześnie zasady wolności i równości!" Z połączenia tych wszystkich relacyi powstaje hypoteza, że Maliszewski bawił w Paryżu jako ajent królewski, że miał nietyle, a przynajmniej nietylko za zadanie przygotowanie przychylnej opinii dla króla, ile raczej służbę wywiadowczą o przygotowaniach rewolucyjnych, że posłał królowi doniesienie o misyi Kościuszkowskiej w Paryżu, którego ten nie omieszkał usłużnie zakomunikować rządowi rosyjskiemu. Hipoteza, która gdyby się miała sprawdzić, rzuciłaby fatalne światło na rolę królewską, pozostaje nadal w dziedzinie dowolnych przypuszczeń, póki dokładniejsze źródła nie pozwolą wglądnąć dokładniej w tę sprawę. Natomiast **przypuszczenie o konferencyi Kościuszki z Jakóbinami staje się wysoce prawdopodobnem**, tak z wspomnianych relacyj, jak i z tego względu że było to konsekwencyą misyi Kościuszki, która zdążała do pogłębienia stosunków obu narodów. Wskazywałby na to i ten fakt, że mimo obalenia żyrondy, stosunki z rządem nie doznały żadnej przerwy i kontynuowano je nadal z rządem jakóbińskim.

—•••—

Sąd rozjemczy w sprawie cieszyńskiej.

Czesi niezdecydowani jeszcze.

Korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi z Paryża:

Król Albert zgodził się być arbitrem w sporze polsko czeskim,

ale na Śląsk nie pojedzie.

Rokowania Patka z Beneszem zostały zakończone. Benesz opuścił Paryż udając się do Pragi. Rokowania toczyły się bezpośrednio pomiędzy ministrami spraw zagranicznych Polski i Czecho-Słowacyi.

P. Benesz oświadczył p. Patkowi, że gabinet praski jeszcze nie zaakceptował arbitrażu.

Rada ambasadorów zaproponowała królowi Albertowi urząd arbitra po zgodzeniu się Benesza w imieniu rządu czesko-słowackiego na rozwiązanie sprawy za pomocą sądu rozjemczego.

—•••—

Komunikaty.

POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się we wtorek o godz. 7-mej wieczór w lokalu własnym. Na porządku dziennym sprawa reformy do gminy. Wzywa się wszystkich delegatów i radnych miejskich, aby punktualnie przybyli.

POUFNE ZGROMADZENIE PARTYJNE odbędzie się w poniedziałek o ogodz. 7-mej wieczór w lokalu Rady Robotniczej Rynek 8. Sprawy bardzo ważne! Wstęp tylko dla towarzyszy partyjnych.

BACZNOŚĆ METALOWCY! W niedzielę o godz. 10-tej przed południem odbędzie się dalszy ciąg dyskusyi nad sprawozdaniem z kongresu partyjnego.

BACZNOŚĆ BLACHARZE! Zebranie sekcyi odbędzie się w sobotę 19-go czerwca o godz. 4-tej popoł. w Związku Metalowców ul. Ormiańska l. 21. I p.

SEKCYA ZABAWOWA ZWIĄZKU PRAC. KOLEJOWYCH. urządza w niedzielę 20 czerwca w sali własnej Grodecka 69. **zabawę taneczną**. Początek o godz. 7-mej wieczór. Wstęp tylko za zaproszeniami. Komitet.

ORGANIZACYA POMOCNIKÓW MŁYNARSKICH zwołuje w niedzielę dnia 20-go czerwca 1920 o godz. 4-tej popoł. w lokalu Rynek l. 29. nadzwyczajne walne zgromadzenie. Sprawy b. ważne.

Depesze.

Straty francuskie w wojnie światowej.

LYON, 18 czerwca Pat. Biuro statystyczne ministerstwa wojny ustaliło ostatecznie liczbę strat armii francuskiej. Straty te wynoszą 1 358.872 zabitych, 361.854 zaginionych bez wieści.

—•••—

Ugoda Anglii z Rosyą w sprawie Persyi.

LYON, 18 czerwca Pat. Radyo. Z Teheranu donoszą, że rząd sowiecki zgodził się opróżnić Kazelę w dniu w którym będzie zapewniona niezawisłość Persyi i w którym Persya nie będzie więcej pod wpływem zagranicy.

—•••—

Zast. wsp. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem J. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.